

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

NOWINY RACIBORSKIE z bezpłatnym dodatkiem «Głos Świąteczny» wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środa i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 4 marki 5 fen., z dostarczeniem do domu przez listowego 4,50 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1,25 marek od dwułamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego klękania należności wszelki rachunek staje.

Znaczenie Górnego Śląska dla Polski.

Podstawą naszych praw do terenów plebiscytowych jest ich charakter polski. Uczucie narodowe domaga się, aby żaden okręg, zamieszkały przez większość polską, nie pozostał poza obrębem Państwa Polskiego, bez względu na jego wartość gospodarczą. Skarbem dla nas jest przede wszystkim ludność polska, która nie może nadal być przedmiotem ucisku i wynarodowienia. Pamiętnie pozostała na zawsze słowa Padewskiego, na konferencji pokojowej wyrzeczone, że gdy Niemcy upominają się o przyznanie im Górnego Śląska, to chodzi im głównie o węgiel — nam zaś to chodzi o dusze ludzkie.

Ale jednocześnie należy sobie zdawać sprawę z dociekości ekonomicznej dziedzin plebiscytowych. Pod tym względem największą wagę posiadają Śląsk Górnego i Śląsk Cieszyński.

Niemcy, straciwszy nadzieję wygrania plebiscytu, rozpoczęli teraz kampanię, mającą dowieść, że bez Górnego Śląska nie może być mowy ani o gospodarczym odrodzeniu Rzeszy, ani o wypełnieniu zobowiązań traktatowych. Ten ostatni powód skierowany jest pod adresem Francji, jako tego mocarstwa, które najczęściej obstawać będzie przy przyznaniu Górnego Śląska. Polacy w razie pomyślnego dla nich wyniku głosowania ludności, ale dla którego równocześnie najważniejszą sprawą stanowi teraz zarówno otrzymanie pieniężnego odszkodowania, jak i dostarczanie przymusowe przez Niemcy węgla.

Na łamach „Berliner Tageblattu” usiłuje p. Erich Dombrowski wykazać, że odebranie Śląska Górnego Niemcom jest wyrokiem śmierci dla większej części przemysłu niemieckiego, wytwarzającego gotowe towary. Zmniejszyły liczby produkcji węglowej całych Niemiec, a podwyższyły je dla Górnego Śląska. Przyjawszy zmniejszenie czasowe wydajności kopalń, odjąwszy produkcję kopalni alzackich i zagłębia Saary, po dokonaniu wszystkich tych działań, dochodzi do

wniosku, że Niemcom w razie utraty G. Śląska pozostały tylko czwarta część produkcji węglowej przedwojennej.

Objawy polityczne wskazują na to, że niezwłodnie dojdzie do tego, iż traktat wersalski ulegnie gruntownej rewizji. Więc na wszelkie sposoby Niemcy starają się przekonać świat, że bez G. Śląska istniejący nie mogły, że mianowicie przemysł niemiecki musiałby u-

A jakże ma się rzecz z przemysłem polskim? Czy nowopowstała Polska i jej rozwijający się przemysł będą mogły istnieć bez Górnego Śląska. Chyba przecież tym, którzy Polsce do zmartwychpowstania dopomogli, nie może chodzić o to, aby wiadła ona żywot suchońscy, aby z góry odjąć jej możliwość ekonomicznego rozwoju!

Otoż o znaczeniu Górnego Śląska dla Polski pod względem ekonomicznym tak pisze inżynier H. Siwicki w „Przeglądzie Górnictwa i Hutniczym”:

Według obliczeń Gablera z Zagłębia na G. Śląsk przypada 53 procenca całego obszaru węglowego, na Galicję, Śląsk Cieszyński i Morawy 39 procenca, na Królestwo Kongresowe tylko 8 procenca. Ale w Królestwie nawet położenie obszaru nie nadaje się do eksploatacji. W Galicji geologicznie teoretycznie określa się bardzo rozległy obszar węglowy, lecz również eksploatować można w warunkach obecnych tylko jego część nieznaczna. A tutaj węgiel dąbrowski, ani krakowski nie koksuje się, przemysł zaś metalurgiczny potrzebuje koksującego się węgla; przytem węgiel galicyjski jest pośredniością na ogólny gatunek, a szyby muszą być wiercone głęboko. Ponadto zorganizowanie nowych wielkich kopalń w Galicji, pomijając nawet ogromne trudności powojenne, wymagałoby 12–15 lat czasu. Tymczasem Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego posiadają świetnie rozwinięty przemysł węglowy, węgiel w doskonałym gatunku, niezbędny węgiel koksuujący się (zwłaszcza Śląsk Cieszyński). Zagłębie węglowe polskie posiada przypuszczalnie 85 mil. ton zapasów we-

gla, z czego przypada na Królestwo 1,8 proc., Galicję 28 proc., Śląsk Cieszyński 15 proc., Górnego Śląska 55 procen.

Polska, uzyskawszy najbogatsze zagłębia śląskie, zajęłaby same miejsce pod względem zasobów węgla na świecie, a trzecie (po Anglii i Niemczech) w Europie, natomiast bez zagłębia śląskiego nie moglibyśmy pokryć połowy naszego zapotrzebowania, gdy tymczasem Niemcy przy cokolwiek wzmożonej produkcji zaspokoią swoje potrzeby bez Górnego Śląska a Czechy również braku żadnego bez Śląska Cieszyńskiego nie będą odczuwali.

Jedeli bez lokującego się węgla śląskiego zagrożony jest przemysł żelazny w Królestwie, to odwrotnie przemysł metalurgiczny na G. Śląsku ma pomyślnie widoki rozwoju dzięki rudom żelaznym w Królestwie. Zapasy rudy żelaznej w Królestwie nie są należyte ani zbudowane, ani obliczone, niewątpliwie wszakże Polska okazać się pod tym względem jednym z najbogatszych krajów na świecie, aczkolwiek rudy polskie nie odznaczają się wysoką zawartością żelaza i huty będą musiały uszlachetnić je rudymi szwedziami lub poludniowo-rosyjskimi. Natomiast na G. Śląsku wytwórczość rudy żelaznej ciągle szybko spada i nie mogła zaspokoić nawet małej części potrzeb hutniczych. Jednakże wytwórczość surowca żelaza była na G. Śląsku prawie 2½ razy większa, niż w Królestwie, a wytwórczość żelaza i stali — trzykrotnie. Bez produkcji Górnego Śląska wytwórczość żelaza w Polsce nie wystarczyłaby nawet na potrzeby Kongresówki.

Powyższe dane stwierdzają, że od wyników plebiscytu i przyłączenia G. Śląska i Śląska Cieszyńskiego zależy cała przyszłość gospodarcza Państwa Polskiego, bo węgiel i żelazo są podstawami rozwoju ekonomicznego.

Kto ludzi zbyteczne cent, kończy zwykle usunięciem się od nich. Lepiej centów ich mniej, a nie ustawać ich kochać.
Władysław Bylicki.

NA ŁADZIE I NA MORZU

OPOWIADANIE Z ŻYCIA ŻEGLARZY

10)

(Ciąg dalej) Wmieszał się w to Antoni Bünger; ofiarował się zbadać na lądzie, czy nie da się kogo odzsuścić, a zaledwie otrzymał na to zezwolenie kapitana, siedział już w łódce i wiosłował, kierując się ku brzegowi.

Łatwo znalazło miejsce, na którym mógł wyładować; umocowawszy łódkę, wszedł na najwyższe wzgórze i rozejrzał się dokoła. W głębi jednego z wawołów dostrzegł migające światło. Były to ogieńki świecący przez okienko jakiej chaty, czy też ognisko rozłożone na dworze? Bez namysłu najbliższą drogą puścił się w tym kierunku. Droga była trudna, noc ciemna, musiał baczną zwracać uwagę, żeby nie zabłądzić i trafić napowrót do łódki — postępował więc powoli.

Światło po niektórych czasie znikło mu z przed oczu. Nie dostrzegł, że stanął przed poprzednią, wyającą skałą, tamującą mu drogę. Zatrzymał się i rozmyślał, czy ma iść dalej na chybį trafi, czy też dać pojęt tej, jak się zdawało, bezpożytecznej wędrowce i wrócić do łódki? Postanowił spróbować jeszcze, czy mu się nie uda odnaleźć świata. Ostrożnie, po omacku postawił się dalej, obeszła wystającą skalę i o mało co nie krzyknął z podziwu, znalazł się bowiem na samym brzegu wawołu, w głębi którego kilkańście, dziko wyglądających ludzi siedziało wokoło rozłożonego ogniska. Był tak blisko nich, że mógł dokladnie rozpoznać ich fizjonomię i słyszeć każde prawie słowo.

Były to dziki, zuchwale postacie, o twarzach powierchniowych od powietrza i wody morskiej; nie potra-

ba było wielkiej znajomości ludzi, żeby odgadnąć, że należą do bandy rozbójników morskich, których sława tak rozszerzyła znany Barthel Voet.

Antoni stał z bijącym sercem. Przyleciała się rozmówka, a słuchał bacznie, obawiając się, aby czego nie zapomnieć, lub że nie zrozumieć. Wszystko, co słyszał, wydawało mu się tak nieprawdopodobne!

Przecierał oczy, trzęsieć się, sam nie wiedział chwilami, czy to sen, czy rzeczywistość. Ochłonął jednak wkrótce, a widząc, że to nie złudzenie, postanowił pozostać tu jak będzie mógł najdłużej, aby móc wysłuchać wszystkiego i z pewnymi wiadomościami wrócić na okręt. Bez wahania musiała tu być jakas przystań, gdzie ukrył się jeden, albo może parę okrętów korsarskich, do których należeli ci ludzie. Sędzią zmarzeń, jakie przy nich leżały, wnosić było można, że wyszli na pełny ptactwa i prawdopodobnie zmęczeni, rozpalili ognisko, żeby wypocząć i posilić się. Często przypominali sobie wzajemnie, że czas wracać na pokład, żeby korzystać z pierwszego wiatru porannego, bo mają przed sobą drogę daleką i śmiały czyn do spełnienia.

Antoni słuchał i bacznie zważył teraz na wszystko, a gdy zauważył, że się zabierają do odeszcia, wypędził ich i puścił się też sama ścieżka, która przeszła.

Zrażu postępował powoli, gdyż płomień ośniał mu oczy, nie mógł się więc zorientować w ciemności, wkrótce jednak wzrok jego oswieli się z ciemnością, wróciła wrodniona mu pewności i śmiałość i niebałem szedł z pagórków, u stóp którego kłykała się jego łódka.

Gdy Antoni zjawił się na pokładzie okrętu, przyjęto go ostremi wyrzutami, tem bardziej, gdy spostrzeżono, że nie przywiózł nic z tych rzeczy, które były potrzebne.

Był już bardzo późno, czyli raczej bardzo rano, bo wszyscy zwiastowały zbliżający się dzień.

Młody żeglarz, przejęty doznaniami przygodami, nie zwawał na nikogo, biegł prosto do kapitana Jana Wulfa, który spoglądał na niego również okiem zaginionym, usunął na bok konstabla, pragnącego więcej może niż inni zgromić go surowo i rzekł krótko:

— Chcieję, panie, zejść ze mną do waszej kajuty, bo przynioszę wam ważne wieści, które was nienapalo zadziwią.

Jan Wulff nie dał się dłucho prosić, a zaledwie drzwi kajuty zamknęły się za nimi, Antoni zawał:

— Nie możemy się bawić naprawianiem okrętu, natychmiast musimy podnieść kotwice i wracać do Bergen.

— Czy oszalał na lądzie? — zapytał gniewnie kapitan. — W takiej chwili żarty sobie stroisz!

Antoni nie dał mu czasu do lajania, tylko mówił dalej:

— Musimy się także starać po drodze zebrać naszych jak najwięcej i naklonić ich, żeby wracali nam, bo groźne wisi nad nami bezpieczeństwo.

— Czyż zwróciłeś? pytałam raz jeszcze — krzyknął kapitan.

I tym razem Antoni nie dał się zbić z drogi i żywo opowiadał zaczął, co mu się przytrafiło.

— Sa zupełnie pewni siebie — mówił. — Kilka ich pojedynczych małych statków ma niby uciekać przed nami, żeby nas odciągać coraz dalej. Przez ten czas właściwa flota korsarzy zgromadziła się ma w pobliżu zatoki Bergenu, rzuciła się na bezbronne prawie miasto i fabryki, zrabowała je do szczegółu, a następnie zamieniła w gruz i popiół, jak to zrobił niegdyś Barthel Voet. Wszystko to słyszałem własnymi uszami, drogi mój panie, a możecie być pewni, że nie dodaje i nie mówię przekraczam. Spieszymy się, proszę was, żeby nie było zapóźnienia. Macie w swych rękach ocalenie lub zgubę miasta i fabryki.

(Ciąg dalej nastąpi.)

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Zmiany w posadach duchownych. Ks. kura-tus Jan Bujara w Laurahucie jako admin. w Leszczynach; ks. kap. Józef Zoladek w Wysokiej jako kur. w Głogowie; ks. kap. Piotr Kowalczyk w Katowicach jako kur. w Marcinkach-Makoszycach; ks. kur. Jerzy Schulz w Marcinkach-Makoszycach jako kap. miejscowy z tytułem kur. we Wielnowcu; ks. kap. Leon Frankowski w Berlinie jako prob. w Goszczaach; ks. kap. Franciszek Strokosz tymczasowo w Reinerze jako kap. zankowy w Szurgoszczu.

— Do byłych jeńców-Polaków w obozach polskich w Francji: Z powodu wciaż napływających reklamacji o nie odebranie dotychczas swojej należności dla informacji podaje, co następuje: Obozowe kasys oszczędności (caisses de pecule) już nie istnieją. Jeńcy-Polacy, którzy opuścili obóz, a którym przy wyjeździe z rozmaitych powodów nie można było wypłacić ich należności, jak np. wynagrodzenie za pracę, którego pracodawca do chwili wyjeżdżającego nie zapłacił pieniędzy z kasys oszczędności itd., obozy Le Puy, Montluçon i Vierzon mając pod tem względem jednolite rozkazy, wszelką należność, bądź to tych, którzy zaciagnęli się do armii polskiej, bądź też tych, którzy wrócili jako Jeńcy do kraju, wysyłały wspomniane obozy natychmiast skoro tylko było możliwe, do Misji Francusko-Polskiej w Paryżu a często nawet za wyjeżdżającymi oddziałami szełw kompanii, jak np. do Kolonii, Koblenicy, Is-sur Tille, Largres, Selle-sur Cher, Toul itd. W niektórych wypadkach szefowie kompanii niezdążyli wypłacić nadleśanych im do wypłacenia pieniędzy względnie bonów, więc przekazali je do poprzednio wspomnianej misyi w Paryżu. Sprawa ta wiec jest nieco skomplikowana i wymaga czasu i nieco cierpliwości, zanim będzie uregulowana. Z dniem 1-go stycznia 1920 przestało istnieć biuro Misji Francusko-Polskiej w Paryżu a powstało nowe biuro w Warszawie pod adresem: Bureau Principal de Comptabilité de l'armée du Général Haller à Warsaw, S. P. 311. Przypuszczać należy, iż misja francusko-polska przekażała wszelkie należności byłych jeńców do wspomnianego biura w Warszawie, do którego byli jeńcy zakwestywowani w sprawach pieniężnych zwracać się powinni, a tem bardziej, iż ostatni obóz polski w Le Puy z dniem 15. marca rb. istnieje przestanie i skierowane do obozu reklamacje pozostała bez odpowiedzi. Rodzice lub krewni zmarłych w niewoli po świadectwa śmiertci, informacje, po pozostałe po zmarłych w niewoli rzeczy lub pieniądze zwracać się powinni pod adresem: »Bureau des renseignements sur les prisonniers de guerre 14 rue Löwendal à Paris».

I. Rybak, szef obozu w Le Puy.

— Podatek majątkowy w Niemczech. Parlament niemiecki przyjął ustawę o nowym podatku majątkowym w Niemczech. Na podstawie tej ustawy odbywa się co trzy lata badanie przyrostu majątku. Pierwsze badanie odbędzie się 31 grudnia 1922 r. Narazie ten nowy podatek majątkowy nie dotyczy spadków i tego majątku, od którego pobrano już podatek wojenny. Przyrost majątku aż do 5000 marek jest wolny od tego podatku, tak samo majątek ponizej 20 000 marek.

— Obniżenie podatków dla uczestników wojny. Komisja budżetowa sejmu pruskiego zajmowała się częściem położeniem uczestników wojny, którzy jako żołnierze byli na froncie. Złożono różne wnioski o zniesienie dla nich opłat podatkowych itd. Jednoznacznie zgodzono się na to, że osobna komisja opracuje odpowiedni projekt.

Ogłoszenie

dotyczące wydania 4. serii banknotu Rzeszy po 50 mk. z datą z 24. czerwca 1919.

Niebawem wydana będzie 4. seria banknotu Rzeszy po 50 mk., opisanego w ogłoszeniu z 12. listopada 1919. Równa on się wydanym dotychczas seriami 1, 2 i 3 aż na następujące znaki:

1. U góry po lewej stronie nosi oznaczenie serii „Reihe 4”.

2. Liczby numerowe po prawej stronie u dołu mają inną formę, aniżeli liczby serii 1 z jednej strony i przy 2. i 3. serii z drugiej strony, w zgodności z serią 1. braknie umieszczonego przy numerowaniu 2. i 3. serii przecinka poza tysiącami. Słowo „Nummer” nie jest oznaczone w skróceniu, jak przy serii 1, przez „Nr.”, tylko, jak przy serach 2. i 2., przez „No.”, różni się ato od liczb tych serii inną formą.

Berlin, 17. lutego 1920.

DYREKCJA BANKU RZESZY.

Havenstein. v. Glaserapp.

Powyższe ogłoszenie podajemy do publicznej wiadomości.

Racibórz, 22. marca 1920.

MAGISTRAT.

Racibórz. Magistrat raciborski ogłasza, iż niezużyte karty na ziarno zbożowe i jeczeń należy natychmiast w biurze zbożowym (Ostreidestelle) w szkole Hohenzollern zwrotić, w przeciwnym razie ziarno zostanie policzone na przynależną ilość zboża do wyżywienia.

(Sprzet tabak). Wdle rozporządzenia ministra gospodarki krajobrazowej pozostałe sprzęt tabaku z roku 1919 obłożony aresztem dla rzadu za wynagrodzeniem mniejsze 325 mk. do 450 mk. za 50 kkg. z dołączeniem przyznanej premii 20%. Magistrat wzywa dla tego producentów do jak najszerszego wydania zebranej tabaki. — Kto tego nie uczyni, naraża się wedle § 4 odn. 14 rozporządzenia z 10. 10. 16 na wywłaszczenie zebranej tabaki odn. na karę.

Rudnik pow. raciborski. (Nowe Kołki o spiewackie). W święto Zwastowania Najśw. Marii Panny zostało tu założone tow. śpiewu, do którego zaraz na pierwszym posiedzeniu dołączyły 27 osób na członków zapisać, co świadczy o dobrych chęciach oraz zdrowym duchu w tej miejscowości. Należy się uznać tym liczny dziewczęynom, które przystąpiły jako członkinie, bo przez to okazały, że rozumieją szlachetność zawartą w śpiewie i przyczynią się do kulturalnego polskiego oraz powietowania tego, co nam Prusak przez kilka lat utrudniał. Do zarządu obrano następujących pp.: Franciszek Józef, prezes, Sylwester Leon, sekretarz, Swierczek Maksymilian, skarbnik, Sylwester Emanuel, bibliotekarz. Wszyscy członkowie zarządu mają zastępców z dziewcząt, które pod tym względem mają się wykształcić. Nowemu towarzystwu Szczęścia Boże!

Słupsk. Pszczyńska. W nocy z soboty na niedziele włamali się złodzieje do maszaru Aug. Czechowskiego i skradli surowych skór za 20 tys. marek.

Pruchna na pograniczu pszczyńskim. Dwaj notoryjni bandyci Holewik z Pielgrzymowic i jakiś Bazger napadli na domostwo pewnego kolejarza. Ten spostrzegły zakradających się rabusów, porwał za potężny kół i zaczął się. Bandyci mieli ze sobą granat ręczny, który na szczęście wybuchł za Holewika niebezpiecznie poranili. Zaś napadnięty kolejarz przyłożył obiema porządnie koltem. Holewika odstawiono do szpitala, a Bazgera do więzienia.

Lacznik w Prudnickiem. Straż miejska zatrzymała furmankę, która zamierzała wywieźć na pasek do Opola 5 świeżo zabitych świń. Mieso obłożono aresztem.

Bzle zameckie w Pszczyńskim. Wlamywacze poranili ciężko 21. letniego Izydora, syna chalupnika Balzama. Około 11 w nocy posłyszał młodszy Balzam koło domu jakieś podejrzańskie szmery; wyszedł i w tem jeden z bandytów podrzucił nań granat ręczny, który wybuchając, biednego Balzama poranili.

Zory. Tutejszy »Stadtblatt« donosi, że straż pogranicznia przyaresztowała w tych dniach właściciela dóbr v. Suchena i starszego p. Witczaka za uczestnictwo w strzelaniu u Mołdrzyka; aresztowany odstawiono do więzienia w Wodzisławiu.

Klysyczów pod Zorami. 21. letni syn chalupnika Zwyrtka nie tylko, że nie lubi pracy, ale ponadto bardzo często poniewierał swymi rodzicami. Na początku tego tygodnia znów zaczął z ojcem swoim spór i nawet porwał cegłę, by na rodzica ugodzić. Ojciec starszy zrozpaczał i przywiedziony do ostateczności, wyciągnął rewolwer, strzelił dwa razy i trafił napastnika w brzuch i prawe ramię. Postrzelonego odstawiono do miejskiego lazaretu; mało jest nadzieję, by się wyznał.

Mikołów. Radca miejski Ficek, zmarły a radca Bereuter złożył swój mandat. W ich miejscu uchwalili miejski wydział wyborczy powołać na radnych mlynarza p. Morawca Fr. i prywatystę p. Krumera Aug.

Ogłoszenie.

Na dzisiejszym publicznem posiedzeniu wydziału wyborczego stwierdzono, co następuje:

W miejsce wybranego z listy wyborczej niegdyś członkiem rady miejskiej miasta Raciborza kasyera Alberta Brasse, który z powodu wyprawienia się do Wrocławia swój mandat złożył, wstępuje wedle § 21 miarodawczego dla wyborów do rady miejskiej prawa wyborczego Rzeszy z 30. listopada 1918, bez przeprowadzenia uzupełniających wyborów, następny, do tej samej listy wyborczej należący kandydat, pan nauczyciel Rudolf Kluss z sądu, ul. Ogrodowa 18.

(Również w polskim języku wywieszone przy ratuszu).

Racibórz, 22. marca 1920.

KOMISJA WYBORCZA

Piontek, radca miejski, przewodniczący w zastępstwie.

Agitujcie za naszą gazetą!

Przechód w Prudnickiem. W nocy z soboty na niedziele włamali się rabusie do naszego kościoła parafialnego. Bandyci pozrywali obrazy Świętych Pańskich z ścian i podarli je i potłukli ramy. Gwałtem otworzyli tabernakel i zrabowali wszystkie święte naczynia, a Przenajświętsze Hostie porzucały po kościele.

Odezwa do robotników polskich na G. Śląsku.

Drukowcie! Rodacy! Jak było do przewidzenia, nie zapomniał w Niemczech spółki po wypędzeniu reaktywnego usurpatora Kappa i jego popleczników. Po klecie skrajnej prawicy podniósła skrajna lewica głowę i w zwycięskim pochodzie zajęła wszystkie ważniejsze centra przemysłowe, staczając krwawe walki z wojskami rządowymi. Wielka ilość trupów i rannych, mord, rabunku, zburzone domy, niedza i głód oto skutki wojny domowej, wywołanej przez „pucze” z prawej i lewej strony.

Gazety niemieckie, które niedawno jeszcze przekonywały koalicję, iż Polska nie stanowi skutecznej zapory przeciw bolszewizmowi, tylko gospodarczo wzmacnia Niemcy (którym w tym celu należy zostawić Ocrny Śląsk), dzisiaj ręce zalamują nad tem, że bolszewizm jak polip objął w swe szpony państwo niemieckie, i że rzad „ludu i porządku” Eberta-Bauera robi bolszewizmowi z dnia na dzień dalsze ustępstwa. Wielu Niemców wolałoby dzisiaj „przerzążający koniec, niż przerżnięcie bez końca”. Kilka dni temu lamentował p. Trück w „Ostdeutsche Morgenpost”, że „jeżeli już ojczyzna niemiecka ma wejść na ciernistą drogę bolszewizmu, niech się to stanie szybko”.

Tymczasem Polska, tak jak przed wiekami zasztaniała zachodnią Europę przed najazdami horde azjatyckich i zdobyła sobie przydomek „przedmurza chrześcijaństwa”, tak i obecnie, ledwie powstała do nowego życia, broni zachodnią Europę przed najazdem bolszewizmu, tego samego bolszewizmu, który Niemcy rozpoczęli, przemyciąc Lenina w zapłombowanym wagonie z Szwajcarii do Rosji. Ale nietylko to: Polska musi się bronić przed agentami bolszewickimi, którzy zmarli niemieckie starają się w Polsce bolszewizm zaszczepić.

Nasz kochany Górnego Śląska stoi obecnie pod administracją Komisji Miedzysojiuszniczej i nie jest wypadkami w Niemczech bezpośrednio dotknięty. Lecz zdrość i złość niemiecka nie może patrzyć na to, że spokoju i rozwiazaniu gotujemy się do plebiscytu, że w chwili tak ważnej dla Górnego Śląska i jego ludności pracujemy spokojnie i nie pozwalamy się wprowadzić z równowagi zamachami z prawej i z lewej strony, które kruszą do rezytu wstrzągnięte przegrana wojna podwaliny państwa niemieckiego. Różni agitatorzy niemieccy, płatni i niepłatni, pracują pilnie nad tem, aby i na Górnym Śląsku wnieść zarzewie wojny domowej, wznieść walkę bratobójczą i sprawdzić na ten typ doświadczony kraju głód, niedza i pożogi. Jako pierwszy środek do celu propagują niektóre żywioły streiki, używają teroru przeciw tym robotnikom, którzy zachowują spotój i roszadek. Może niejeden z tych agitatorów wychodzi z mylnego założenia, że przystępuje się sprawie robotniczej. Większość jednakże kieruje się innymi побudkami: przez wywołanie zamieszania chce zepchnąć losy Górnego Śląska na niepewne tory, aby uniemoliwić ludowi stanowienie o swym przyszłym losie, aby podnieść w strzępy ten zniemiedzony przez Niemców traktat pokojowy.

Robotnicy polscy! Dla nas niech wirja po temu, ażeby sobie rozbijać głowy o to, czy w Niemczech mają rządzić siostry czy rząd konstytucyjny. Nie utrudniamy Komisji Miedzysojiuszniczej, która przygotowuje plebiscyt, rokując nam lepszą przyszłość, jej zadania. O ile chodzi o słusze żądania robotników gospodarczej natury, przeprowadzi się je w drodze układów, ew. także sądów rojemczych. Zaś zbrodnia jest po prostu, wszczęć streiki, a w następstwie tego moze i roznuchi, z popudem politycznych, z pośudek, które nas tu obecnie bezpośrednio nie dotycżą.

Wprawdzie nie jest nam obojętnem, że o miedź od nas leje się krew robotnicza. Ale pamiętajmy najpierw o tem, że my tego nie zmienimy, a po drugie, że Niemcy obecnie znijwują to, co zasiali. „Jest to przekleństwem złego czynu, że zawsze zle rodzić musi.” Jeżeli teraz niewinni cierpią z winowajcami, jest to tylko nieodmienne zrządzenie losu.

Robotnicy polscy! Miejszcie się załatw na baczości! Nie pozwolcie się przez niesumiennych agitatorów powieść do kroków nierożwanych. Oni nie mają nic do stracenia, wy — możecie stracić wszystko. Zachowujcie spokój i rozwagę i pokażcie całemu światu, że Polacy pomimo strasznych cierpień, które przechodziili, zachowują zimną krew i są godni szczytniej misji, którą w przyszłości mają do spełnienia.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie.
Za Zarząd Centralny: Józef Rymer.
Za Oddział Górników: Michał Grajek.
Za Oddział Metalowców: Ignacy Sikora.
Za Oddział Kolejarzy: Jan Stolarz.
Za Oddział Budowlany: Antoni Kowalczyk.
Za Oddział robotników rolnych i leśnych: Franciszek Maśka.

Nakładem „Nowin Raciborskich” w Raciborzu. — Drukarnia Katolicka, spółka wydawnicza z ogn. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Paluszak w Raciborzu.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne publiczne posiedzenie rady miejskiej w Raciborzu z 17. marca 1920.

Obecnych było 37 członków; unieważnili swoją nieobecność pp.: dr. Neukirch, Paweł Przybilla, Rostek i Staniek.

Magistrat był zastąpiony przez pp.: burmistrza Wermstrama, radców miejskich dr. Proskiego, Hoenigera, Kuhnerta i budowniczego miejskiego radcę Raffelsiefena.

Przewodniczący zajął posiedzenie o godz. 5 po południu. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przyjęto do wiadomości pismo dziękujące nauczycielstwa za udzieloną zapomocą gospodarczą i powdanie sekretarza miejskiego Wylegal'1, obecnie w Pile, z powodu zwrotu pobranego myta.

Następnie wybrani zostali na członków wydziału szkolnego gimnazjum realnego pp.: dr. Orzechowski, dr. Kreis i Degenhardt.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań rewizyjnych głównej kasie miejskiej, miejscowej kasie lombardowej, kasie zakładów miejskich, miejskiej kasie podatkowej i żywnościowej za miesiąc luty przyjęto sprawozdanie administracyjne długów za rok 1917.

Następnie powięźo następujące uchwyty:

1. Na wniosek majstra kowalskiego Jana Bartzik'a podwyższa się opłata za odwóz fekali o 100 procent, zatem czterokrotnie pierwotna taryfa.

2. Do etatu wstawia się środki, z których każdemu radzonemu miasta i każdemu nieopłacanemu członkowi magistratu dostarcza się życzone przez nich kormuno-polityczne czasopismo.

3. Zgoda na wniosek Radbörner-Wohnungsfürsorge, G. m. b. H.: „Nieprzewidziany teraz jeszcze niedobór, wynikający się z przeprowadzenia ograniczonego programu budowlanego, przewidującego 11 domów z 63 mieszkańami, przejmuje miasto Racibórz na siebie”, z tem zastrzeżeniem, że budować się będzie tylko 7 domów z 44 mieszkańami;

4. Zgoda na podwyższenie cen gazu od 1. lutego r. b. poczawały o 20 fen. za metr kubiczny.

5. Zgoda na podwyższenie ceny koksu dla cynamów i zakładów miejskich od 1. lutego r. b. na 25 mk. za 100 kggr.

6. Uchwalenie 20 619 mk. z funduszy rezerwowych zakładów elektrycznych na zakupno 100 liczników elektrycznych.

7. Podwyższenie opłaty rewizorek trichin za podszkotanie jednej świnia na 1 mk.

8. Uchwalenie dla stug szkolnego Lilge'go wyniesienia za czyszczenie 19. klasy szkolnej za ostatnie 4 lata po 40 mk. a od 1. stycznia 1920 poczawały wynagrodzenia za czyszczenie 19. klasy szkolnej.

9. Uchwalenie odzakodowania dla kierowników gry przy tutejszych szkołach od 1. kwietnia do 31. marca 1920 po 2 mk. za godzinę, a od 1. 4. 1920 poczawały po 3 mk.

10. Ustanowienie a) etatu administracyjny długów na rok 1920 na 641 735,13 mk., b) etatu kasę dla ubogich na rok 1920 na 208 050 mk. i c) etatu hali turniejowej na rok 1920 na 14 075 mk. w dochodach i rozchodach.

11. Uchwalenie 5813,05 mk. z funduszy rezerwowych zakładów elektrycznych za przeprowadzony już przewód elektryczny pomiędzy zakładami elektrycznymi przez ulicę Piasekową aż do masztu rozdzielczego przy Villa Nova.

12. Zgody na położenie 500 milimetrowego przewodu światelnego z rur w zakładach wodociągowych, celem sprowadzenia wody gruntuowej do pokrytych filtrów i uchwalenie na kosztu miniejszej 23 000 mk. z pożyczki, mającej być zaciągnięta na budowę nowej pompowni;

13. Uchwalenie 17 000 mk. na zakupno 20 metrów bieżących węzłów gumowych i 20 metrów bieżących blaszanych rur żelaznych, 2 baczników do wozu z wężami i beczkami z drzewa, celem odnowienia i uzupełnienia przyrządów do odwożenia falej.

14. Odrzucenie wniosku magistratu: „Pozostawienie oberzyście Karolowi Wollnikowi w miejscu dzierżawy wyszynku i mieszkania w domu Zernika, Wielkie Przedmieście 42, za opłatę roczną dzierżawy 1000 mk. i za dwie roczne wypowiedzenia od 1. kwietnia r. b.”, przedzierżawienie ma zostać rozpisané.

15. Odrzucenie przedzierżawienia wyszynku na gruncie przy Bozackiej ul. ½ za opłatę rocznego czynszu dzierżawy 1000 mk. od 1. kwietnia 1920; przedzierżawienie ma zostać rozpisané.

16. Przyjęcie darowizny 5000 mk. 4. niemieckiej pożyczce wojskowej pod nazwą „Fundusz Moryca i Liny Grunwald” z rozporządzeniem, aby procenty każdego 2. lutego rozdzielano pomiędzy ubogich mieszkańców Raciborza bez różnicę wyniesienia.

17. Po uznaniu nagłości celem pokrycia niedoboru z r. 1919 w wysokości 579 554 mk. zezwolenie na dalsze pobieranie $\frac{1}{12}$ na rok 1919 naliczonych podatków gminnych dochodowych i realnych. Wskutek powiększenia wynosić będą owe podatki:

1) do państwowego podatku dochodowego przy dochodzie ponad 900 mk. o 60 procent, a więc z 240 na 300 procent;

2) do państwowych podatków realnych 67,84 proc. a więc z 271,35 na 339,09 procent, i to:

a) do podatku gruntyowego o 60% procent, a więc z 250 na 312,5 procent;

b) do podatku budynkowego o 55 proc. a więc z 220 na 275 procent;

c) do podatku procederowego przedsiębiorstwo o 77,82 proc. a więc z 311,27 na 389,09 procent i to:

d) do podatku procederowego od stałego procederu w I klasie podatku procederowego o 81% proc., a więc z 325 na 403,5 procent, i

e) do podatku procederowego od stałego procederu w II, III i IV klasie podatku procederowego o 624 proc., a więc z 250 na 312,5 procent.

Na powyższych podstawach ustalony podatek na rok rechnunkowy 1919 wynosi:

do 1 przy jednej wysokości 655 000 mk. — 393 000,00 mk.

” 2a ” ” 5 220 ” — 3 262,50 ”

” 2b ” ” 116 780 ” — 64 220,00 ”

” 2c ” ” 125 000 ” — 101 502,50 ”

” 2d ” ” 28 000 ” — 17 500,00 ”

a więc razem: 579 550,00 mk.

18. Po przyznaniu nagłości przyjęcie etatu gimnazjum realnego na rok 1920, skreślając żądane 2. miejsce wyższego nauczyciela.

Nastąpiło potem jałne posiedzenie.
(Również w polskim języku przy ratuszu wywiezione.)

Racibórz, 19. marca 1920.

Przewodniczący rady miejskiej Sekretarz
Kaschny. w z. Schönfelder.

Ogłoszenie.

12., 14. i 15. kwietnia r. b. przed południem pomiędzy godziną 8 a 11 należy w tutejszych szkołach ludowych zameldować u kierowników szkoły

a) wszystkie dzieci, urodzone w czasie od 1-go lipca 1913 do 30. czerwca 1914 r.

b) wszystkie odstające w latach poprzednich z metryka, poświadczonym chrztu i szczepionki. Kto swych dzieci nie zamelduje na czas, narża się na karę.

Wszystkich chłopców i dziewcząt z Opawskiej ulicy 22–98, ul. Łąkowej, Stahlwerk, Eichendorf, Nowych Zagrod, ulicy Kwiatowej, ul. Bukowej (Buchen), Dr. Heide, Ogrodowej, Bismarcka: oprócz tego wszystkich chłopców z ulicy Opawskiej 1–36, Wierzbowej, Augusty, Ludwika (Luisen), Schramm, Wiktorii, Weglowej, Górnego (Oberwallstr.) i pl. Nothburga należy zameldować w szkole przy ulicy Hohenzollern.

Z innych obwodów starego miasta należą wszyscy chłopcy do szkoły przy ulicy Zwinger, wszyscy dziewczęta do szkoły przy ulicy Nowym Rynku.

Ewangelickie i żydowskie dzieci Starej wsi i Piloni mogą na wniosek rodziców zostać przekazane do najbliższej szkoły szymultannej w starej dzielnicy miasta.

Ogłoszenie wywieszone zostało również przy ratuszu.

Racibórz, 23. marca 1920 r.

Magistrat.

BANK LUDOWY

spółka zapisana z nieograniczoną pokrewną

W Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

platę od nich 2 do 3%, procent wedle wypowiedzenia od dnia wpłacenia:

udziela pożyczek wekslowych

reguluje hipoteki:

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prima weksle:

urządza konta bieżące

dla kredytów i przemysłowców.

Bank jest otwarty dla Publiczności w dniu powszednim od godz. 8 rano do godz. 12

w południe.

Przepaski
na przepuklinę
rosmaitego rodzaju

Emil Ditter,
Racibórz, Rynek

Do siowu
polecam prima
seradele

żółty lubin
jakotek
wykę

po jaknajniższych cenach
S. Bielschowsky
Racibórz.

Papier listowy
z kopertami

polecam
„Nowiny Raciborskie”